Rok XVI[ty]. Nr. 35.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela trzynasta po Zielonych Świątkach, dnia 29. Sierpnia 1852.

Religia.

Zakony.

(Ciąg dalszy.)

Misyonarze.

Tego zakonu założycielem jest S. Wincenty od Pawła (a Paulo).

Urodził się we Francyi, 24 Kwietnia roku 1576, z ubogich Rodziców, ale bardzo pobożnych. I już w młodym swym wieku był bardzo miłosiernym ku ubogim. Nauki pobierał u Ojców Franciszkanów, i tam gdy się wyćwiczył, udał się na akademią do Hiszpanii. A Boga obrawszy sobie za jedyne dziedzictwo, poświęcił się stanowi duchownemu.

Wtém spada na niego wielki majątek, puścił się morzem po niego, ale rozbójnicy morscy napadają, ranią S. Wincentego, w łańcuchy kują i do Afryki, tam aż za morze odprowadzają. Lecz tu był Pan Bóg z nim; swojego pana, któremu był w niewolą zaprzedany, do Chrystusa nawrócił. Z niewoli uwolniony powraca do Francyi, i tam poświęca się całkiem pozyskaniu dusz Chrystusowi.

Wieśniak jeden miany za pobożnego zachorował, S. Wincenty udał się do niego, i namówił go do odprawienia dożywotniéj spowiedzi. Poczém sam chory wyznał, że gdyby był tego nie uczynił, byłby zapewne na wieki potępionym. To się bez wątpienia dzieje z większą częścią ludzi; ginie dusz wiele: ale temu można zaradzić. I oto S. Wincenty w dzień nawrócenia S. Pawła miał kazanie, gdzie ludzi zachęcił do odprawienia Spowiedzi ś. z całego życia. I patrzcież, tysiące się garnie, aby tylko czém prędzéj usłuchać rady świętego męża. I na ten cel założył zakon Misyonarzy, potwierdzony od Stolicy Apostolskiéj, do opowiadania Ewangelii ubogim, od wszystkich opuszczonym, i do ocalenia zbawienia dusznego bliźnich. Dla tego też mawiał: Braciszkowie ubodzy, to cel i zamierzony kres nasz, to dziedzictwo nasze.

Gdy jeszcze był w niewoli, zoczył także Chrześcianina w okowach; tak długo prosił Pana swego za nim, iż go uwolnił; a na jego miejsce S. Wincenty sam dobrowolnie w okowy i w niewolą się podał. Wszędzie pracował tylko, aby ludzi zgubionych powrócić Bogu. Przeto dziatki podrzucone, młodzież rozpu-

stną, niewiasty upadłe, chorych, słabych, ubogich, szalonych, on ratował, w śpitalach osadzał. I dla tego wiele zgromadzeń założył dla ubogiego ludu, pomiędzy któremi słyną wszędzie Siostry miłosierdzia.

Także pod tytułem S. Krzyża, inne pod tytułem Opatrzności Boskiéj, trzecie pod tytułem S. Genowefy, celem wychowania młodych i ubogich panienek, założył.

Przy tém wszystkiém S. Wincenty był ku wszystkim łagodny, łaskawy, uprzejmy, szczery, pokorny, bogactwy gardzący. Zawsze mawiał: że w żadnéj rzeczy nie ma upodobania, tylko w Jezusie Chrystusie.

W cierpieniach pokazywał zawsze twarz wesołą i wielką cierpliwość.

Gdy zegarek życia jego już dociekał, i śmierć się zbliżała, często o niéj rozmawiał, w duchu jednak pokory, pragnąc wynijść najprędzéj z tych cielesnych okowów, w których mu się zdało, jakoby ustawicznie Majestat Boski obrażał. Tak tedy umartwieniem ustawiczném ciała, chorobami, ciężkiemi pracami i starością skołatany, zasnął spokojnie w Panu dnia 27. Września roku 1660, mając lat 84, w Paryżu, siedząc w krześle i mówiąc: „Panie ku ratunkowi memu pokwap się.“ Papież Klemens XII. w poczet Świętych go policzył, i naznaczył całemu Kościołowi katolickiemu doroczną uroczystość tego Świętego, dzień 19. Lipca.

Zakony te, założone przez S. Wincentego, rozkrzewiły się również po całym świecie. Królowie polscy, Zygm. III., Władysław IV., Jan Kazimierz, wiele uczynili fundacyj Kościołów, Reformatów w Warszawie, Karmelitów, Kamedułów i XX. Misyonarzy reguły S. Wincentego osadzili.

I ów zakon Sióstr miłosierdzia, które tak błogi wpływ wywierają w pielęgnowaniu chorych, rozgałęził się także po całéj Polsce. Masz owe Siostry miłosierdzia w Warszawie, i w Poznaniu przy kościele Przemienienia Pańskiego.

Nowszemi czasy trudnią się po wielu miejscach u nas i domami ochrony, które dla małych dzieci pozakładano. I tak mamy je już w Poznaniu na Śródce, w Wolsztynie i Gostyniu, zostające pod dozorem i opieką Sióstr miłosierdzia. Jest innych jeszcze wiele domów ochrony, z prywatnych funduszów się utrzymujących, t. j. z miłosierdzia osób pobożnych i gorliwych o dobro dziatek niewinnych, jak u nas w Kościanie; i mamy w Bogu nadzieję, że owe ochrony i ochronki powstaną po wszystkich miastach i wielu wsiach, albowiem nic nie ma nad nie skuteczniejszego dla wychowania dziatek ubogich i opuszczonych, albowiem zaszczepiają w sercach młodocianych i chętnych miłość Boga i bliźniego, chęć do pracy i uczciwości, wzgardę grzechów i próżniactwa, co na późniéjszy wiek wielki wpływ wywiera, i człowiekowi prawdziwéj godności nadaje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo.

Nowy środek na chorobę ziemniaków.

Pewien rolnik niemiecki szczepił ziemniaki, czyli raczéj kładł w każdy ziemniak do sadzenia ziarnko grochu pol-

nego, w sposób następujący: zarzyna się łupina każdego ziemniaka i kładzie się w to zarznięcie ziarnko grochu zdrowe, i z tém sadzi się ziemniak. — Groch i ziemniak puszczają kły i rosną obok siebie; u grochu wiążą się stręki, u ziemniaka młode ziemniaki.

Połączenie tych dwóch roślin i połączenie ich soków, utrzymuje ich zdrowie. — Robiący próbę miał to w zysku, że w roku 1851 sprzątnął najpiérw groch, a potém zupełnie zdrowe ziemniaki, bez straty tak w ilości, jako i zdrowiu, kiedy sąsiedzi jego po większéj części chore i zepsute mieli owoce.

(Z Ziemianina.)

Rozmaitości.

Sierpień.

Dnia 5., a roku 1579, umarł sławny Hozyusz, Biskup Warminski i Kardynał, który z swéj uczoności słynął w całym świecie, i na Soborze w Trydencie prezydował; umarł zaś w Kapranice pod Rzymem.

Dnia 25., a roku 1660, za panowania nieszczęśliwego Jana Kazimierza, zgorzało miasto Gniezno, i w niém najdawniejszy kościół w całéj Polsce. Strata ztąd dla nas niewymowna.

Nowe książeczki
przez Ks. *Antoniewicza*, T. J.

(Dalszy ciąg.)

7. *Ś. Izydor, Oracz.*
Cena: 4 śrbrgr.

W tym samym czasie, co *Wspomnienie o S. Kunegundzie*, wyszła téż i niniejsza książeczka: *Ś. Izydor, Oracz.* Znacie go téż dobrze, albowiem wam już dawniéj, to jest 11. Maja 1851, No. 19. str. 73. jego świętobliwe życie opisałem.

Dodany tu jest także wizerunek tego Świętego rólnika. Klęczy przed ukrzyżowanym Panem Jezusem, czyli przed Bożą Męką, a za nim Anioł śliczny, jak śnieg biały, doorywa jego niwy, jak mówi nasz Ziomek, Franciszek Morawski, w przytoczonéj wam na tém samém miejscu legendzie o tym Świętym Oraczu.

W dwunastu Rozdziałach mamy przedstawione całe proste i świętobliwe życie S. Izydora ku naśladowaniu wszystkich, a osobliwie waszému, Rolnicy! Ziemianie! bo on patronem waszym. Zrozumiéjcie to dobrze, że na to, aby być szczęśliwym i tu na ziemi, i szczęśliwym być w Niebie na wieki, nie potrzeba koniecznie być bogatym, uczonym, ale koniecznie potrzeba być uczciwym, pobożnym, trzeźwym, pracowitym, nikomu krzywdy nie wyrządzać i nikomu szkody nie czynić.

Kilka ustępów z jego życia Wam tu przytoczę:

Wiedział dobrze Izydor, że go Pan Bóg nie do pałasza i pióra, ale do pługa, cepów, siekiery stworzył; nie uczynił go wojakiem, ani pisarzem, ale rólnikiem; że wola Boska, nie aby inni jemu, ale aby on innym usługiwał .....; kontent z powołania swego, nie szemrał, nie narzekał, ... ale szczerze i wiernie Panu swemu służył, nie jako ludziom, ale Bogu służąc. Pańską rolę uważał za własną, uprawiał ją jak najlepiéj, bojąc się, aby przez niedbalstwo swoje i opieszałość nie uczynił panu krzywdy, choćby i najmniejszéj.....

Pamiętał dobrze Izydor na tę prawdę, o któréj mówi stare nasze przysłowie:

Msza Święta nie spóźni,
Cudze nie zmożni,
Jałmużna nie zuboży,
Post nie umorzy.

Nikt go nigdy próżnującego nie ujrzał, albo się modlił, albo pracował; jeżli w polu roboty nie było, zajmował się domowém gospodarstwem, porządkiem i ochędóstwem... Chłopkiem żył, i chłopkiem umarł; święte było życie jego, święta była śmierć jego. W roku 1612 Izydor, wraz z S. Ignacym Lojolą, Filipem Neryuszem i S. Teresą, od Kościoła w poczet Świętych został policzony. Czytajcie pilnie te książeczkę, mili Bracia Rólnicy, i kochane Siostry Ziemianki, albowiem osobliwie wy z niéj zbudowanie wielkie odnieść możecie.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)